

UCHWAŁA
Plenum KC KPZR
w sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zaopatrzenia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.
— na stronie 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 153 (877) BIAŁYSTOK, środa 30 czerwca 1954 r. Cena 20 gr

1 LIPCA — DZIEŃ GOTOWOŚCI

Czas kończyć remont maszyn żniwnych

Mianowanie
Wiceministra
Obrony Narodowej

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował szefa sztabu generalnego gen. dyw. Jerzego Bordziłowskiego Wiceministrem Obrony Narodowej.

Nie stracić ani chwili w przygotowaniach do żniw i omłotów

SIEW Zjazdowy przeprowadziliśmy należycie, wygrywając tym samym pierwszy etap naszej bitwy o chleb. W rezultacie zbiory zapowiadają się pomyślnie. Jednak fakt zapowiadającego się dobrego urodzaju nie powinien wywoływać samouspokojenia. Wprost przeciwnie — musimy wyteńczyć wszystkie siły, by ani jedno ziarno nie zostało zmarnowane.

Aby żniwa przebiegły sprawnie i szybko, aby można było jak najrychlej przystąpić do omłotów, by pierwsze zboże dać państwu, aby należycie przygotować najdawniejsze ziarno na siew — musimy wykorzystać każdą chwilę na przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej.

Musimy więc pośpieszyć się z remontem maszyn żniwnych i omłotowych, sprawdzić je dokładnie, a wszelkie uchybienia stwierdzone w dniu gotowości żniwnej — 1 lipca — jak najszybciej zlikwidować. Aktywnie i bezpartyjnie na wsi pod kierownictwem komisji gromadzkich winien przypilnować skontrolowania planów pomocy sąsiedzkiej, omówić je w gromadach, by były zgodne z harmonogramem pracy maszyn GOM. Należy unikać błędów popełnianych jeszcze w wiosennej akcji siewnej, by nie było wypadków domagania się odrobku za pomoc sąsiedzką.

Harmonogramy pracy maszyn GOM muszą być dokładnie opracowane i do dnia 5 lipca skontrolowane, by nie było ślepych przerzutów maszyn z gromady do gromady. Moc maszyn musi być w 100 proc. wykorzystana, w 100 proc. lub nawet więcej muszą być wykonane plany zawierania umów z chłopami na pracę maszyn żniwnych i omłotowych. A rezerwy są jeszcze duże. Trzeba tylko jeszcze raz przeanalizować plan pracy maszyn, jak to zrobiono w GOM Dobryniowie (pow. Białystok), gdzie np. po przeanalizowaniu trasy wędrowki maszyn okazało się, że można było zwiększyć obszar zbiór na jedną snopowizalę o 5 ha. Oczywiście należy brać również pod uwagę terminy dojrzewania poszczególnych zbóż i odpowiednio do tego regulować przerzuty maszyn, co też przyczyni się do pełniejszego wykorzystania ich mocy.

Bardzo ważną sprawą jest przygotowanie maszyn żniwnych i omłotowych, ale nie mniej ważną rzeczą jest również zakończenie przed żniwami możliwie wszystkich prac pielęgnacyjnych na uprawach roślin okopowych, przemysłowych i nasiennych. Chodzi o to, by w czasie trwania kampanii żniwno-omłotowej nie trzeba było odrywać się do pilnych prac pielęgnacyjnych.

Przed wszystkim chodzi o siano. Siano musi być możliwe do końca bieżącego tygodnia sprzątnięte, nie wolno ani chwili zwlekać z koszeniem traw, bo każdy dzień spóźnienia to strata cennych składników pokarmowych w zebranych sianie.

Jednocześnie należy spieszyć się z przerywką buraków cukrowych i pastewnych, by przed żniwami zdążyć jeszcze raz je opleć maszynowo, a gdzie to z tych czy innych względów niemożliwe — ręcznie. Trzeba więc pośpieszyć się, pleć len, proso, obredzić ziemniaki i co najmniej ważne, konsekwentnie niszczyć chwasty nie tylko na polu, ale i na miedzach, rowach i wszelkiego rodzaju nieużytkach. Chwasty bowiem już kwitną i za żadną cenę nie wolno nam dopuścić, by zdążyły one wydać nasiona.

Najważniejszą jednak sprawą jest jeszcze większe niż dotychczas nasilenie na wsi i w mieście pracy masowo-uświadamiającej. Musimy walczyć z tegorocznymi żniwami stworzyć atmosferę jeszcze gorętszą niż wokół Siewu Zjazdowego. W świadomości każdego chłopu pracującego, każdego robotnika i inteligenta musi tkwić przekonanie, że żniwa 10-lecia — to najważniejsza zagadnienie na obecnym etapie naszej walki o chleb.

I na tym właśnie polega zadanie instancji i organizacji partyjnych, ZSCh, ZMP, Kół Gospodyń itd., aby rozbudzić i wykończyć zapał i entuzjazm pracujących chłopów i wszystkich ludzi pracy dla szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów. Sukcesy bowiem w kampanii żniwno-omłotowej przyspieszą podnoszenie stopy życiowej pracy na wsi i w mieście.

ustalenie marszrut oraz zawieranie umów na prace Opieszali powinni niezwłocznie naprawić popełnione błędy

Tegoroczna akcja żniwno-omłotowa, mająca bardzo wielkie znaczenie dla dalszego wzrostu produkcji rolnej, zbliża się wielkimi krokami.

Ważność tej akcji doceniło kierownictwo Państwowego Ośrodka Maszynowego w Białostoku, gdzie 97 proc. posiadanych maszyn jest już wyremontowanych, a i reszta będzie gotowa do akcji po nadejściu niezbędnych części zamiennych.

I w tym POM jednak nie uniknięto pewnych błędów, które trzeba natychmiast usunąć, aby nie hamowały pracy w czasie żniw. Szczegółowej marszrut maszyn i brygad sporządzonych przez kierownictwo tego POM nie przeanalizowało jeszcze Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, z winy obu tych instytucji. Alarmująca jest też sytuacja z motorami elektrycznymi do omłotów. Z posłańców 6 motorów gotowe do pracy są jedynie 3, gdyż do pozostałych brak jest wtyczek i bezpieczników i jakoś nie się nie robi by zaopatrzyć się w brakujące części.

Znacznie gorzej do akcji żniwno-omłotowej przygotowały się gminne ośrodki maszynowe w powiecie białostockim i monieckim. Powiatowy Zarząd GOM w Białymstoku (który obejmuje terytorialnie oba te powiaty) przejawia karygodny brak odpowiedzialności za właściwe zaopatrzenie GOM w części i narzędzia niezbędne do remontów maszyn, nie interesując się również sprawą zawierania umów na pracę z chłopami indywidualnymi.

W GOM Zabłudów np. spośród posiadanych 18 żniwiarek, gotowych do akcji jest tylko 15, a umowy na pracę zawarte tylko dla 11 żniwiarek.

Podobna sytuacja z remontami maszyn jest i w innych GOM powiatu białostockiego i monieckiego. Cały park maszynowy tych GOM wyremontowany jest zaledwie w 40 proc.

Jaskrawym przykładem lekceważenia swej pracy jest Prezydium GRN w Zabłudowie, które w ogóle nie żąda od GOM marszrut maszyn celem skoordynowania jej z planem pomocy sąsiedzkiej w gromadach. W gminie tej nie ma w ogóle dotychczas opracowanego planu pomocy sąsiedzkiej na okres żniw i omłotów.

(HK)

Premier Czou En-lai przybył do Rangun

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 28 czerwca premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył specjalnym samolotem

DZIŚ w południe ZAĆMIENIE SŁOŃCA

Przebieg zaćmienia

Nazwa miasta	Początek zaćmienia	Największa faza	Koniec zaćmienia	Wielkość
Białystok	12 g. 48 m.	14 g. 2 m.	15 g. 11 m.	0,98
Łomża	12 g. 46 m.	14 g. 1 m.	15 g. 11 m.	0,98
Suwałki	12 g. 46 m.	14 g. 0 m.	15 g. 9 m.	1,00

Wielkość zaćmienia jest liczbą określającą, jaka część średnicy tarczy słonecznej w chwili największej fazy zakryta jest przez księżyc.

Tylko przez okopcone szkło!

W związku z mającym nastąpić w dniu dzisiejszym zaćmieniem słońca Ministerstwo Zdrowia komunikuje co następuje:

Słońce można obserwować wyłącznie przez szkło okopcone — okopcone zwyczajnie nad świeczką. Zwykle szkła ochronne (słoneczne) nawet najciemniejsze nie zabezpieczają w tym wypadku oka. Słońce, mimo że jest zaćmione wysyła promienie, które trafiając do oka powodować mogą bardzo poważne uszkodzenia głębokich części oka (siatkówki, a szczególnie plamki żółtej), co grozić może upośledzeniem wzroku, a nawet ślepotą.

W wypadku zadrażnienia oczu po obserwacji zaćmienia, należy zgłosić się natychmiast do lekarza okulisty. — do czasu zaś uzyskania porady należy unikać światła (przebywając w pomieszczeniu zaciemnionym, lub zasłaniając oczy paską), przykładając równocześnie zimne okłady na powieki.

W oczekiwaniu na zaćmienie

Nasz specjalny wysłannik donosi z Suwałk:

Największą atrakcją Suwałk od kilku tygodni stanowi skromna tabliczka umieszczona na bramie Hotelu Miejskiego: Komisja Zaćmieniowa Polskiej Akademii Nauk. Komisja ta, to serce i mózg ekspedycji naukowców polskich wysłanych na Suwalszczyznę dla zbadań tego ciekawego zjawiska.

Kierownikiem naukowym ekspedycji jest prof. Eugeniusz Rybka, z Wrocławia, wiceprezes Międzynarodowej Unii Astronomicznej, kierownikiem organizacyjnym z ramienia PAN — mgr Kazimierz Zieliński. Suwalskiemu centrum podlegają trzy punkty, w których przeprowadza się badania naukowe: w Wiażynach, Ogródnikach i Trakiszkach.

W zorganizowaniu tych punktów i w zaopatrzeniu ich pod względem technicznym i gospodarczym uczyniono wszystko co możliwe. PITK białostockie zainstalowało więc dla przebywających tam naukowców domki campingowe, PSS zajęło się zaoprowiantowaniem, poczta zmontowała łączność telefoniczną. Ministerstwo Kolei udzieliło drzewin do komunikacji z Trakiszkami. Naukowcy otrzymali samochody i samoloty, z których w czasie zaćmienia słonecznego będzie dokonywać się obserwacja cienia Księżyca przesuwającego się po ziemi.

Miejscowa ludność dobrze uświadomiona licznymi odczytami TWP i prelekcjami Społecznego Komitetu do spraw zaćmienia

na Suwalszczyźnie ilustrowanymi odpowiednimi pokazami, rozumie dobrze wagę prac naszych astronomów i nie przeszkadza im w ich zajęciach.

A przeszkodzić, nawet nie chcąc, bardzo łatwo. Oto pawilon amagnetyczny zbudowany z samego drzewa, bez użycia nawet najmniejszego kawałka żelaza. Konieczne zawiasy i klódki wykonane są z mosiądzu. Pracownicy obsługujący znajdujące się tam aparaty nie mogą mieć przy sobie nic metalowego —

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Białymstoku obradowali racjonalizatorzy Zakładów Naprawczych Sprzętu Drogowego z całego kraju

Wczoraj odbył się w Białymstoku II Krajowy Zjazd Racjonalizatorów zakładów naprawczych sprzętu drogowego. Celem zjazdu było omówienie ruchu racjonalizatorskiego w ZNSD oraz nakreślenie dróg dotychczasowych wyników dalszego rozwoju racjonalizacji — ważnego czynnika obniżki kosztów własnych.

Zarówno referat jak i dyskusja wykazała poważne osiągnięcia racjonalizatorów ZNSD. Zgłoszone w ub. roku i zastosowane w produkcji wnioski przyniosły ZNSD 590 tysięcy złotych oszczędności. Poprawiła się również jakość zgłaszanych wniosków zarówno pod względem ich opracowania technicznego jak i przeciętnej wartości.

Narada wykazała jednak i niedociągnięcia w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. M. in. za mało pracuje brygad inżynierjno-robotniczych, za słaba jest pomoc racjonalizatorom ze strony inżynierów i techników, za słabo propagowane są wnioski racjonalizatorskie, za dłu-

żej powiatu bielskiego nagrodę w postaci bonu na zakup narzędzi rolniczych wartości 1.500 złotych otrzymała SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA CHRABOŁY, rozliczająca się z państwem w obowiązkowych dostawach tak jak przysłało na spółdzielców — wzorowo.

Podobne nagrody otrzymały również SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE DENISKI I RAJSKI.

Również za systematyczne wykonywanie w terminie obowiązków wobec państwa — nagrodę Ministerstwa Skupu otrzymała indywidualna GROMADA STRYK w gminie Augustowa, powiat bielski. Jest to różnorodny sprzęt świetlicowy na sumę 1.500 złotych.

Spółdzielcy i chłopcy indywidualni, wyróżnieni za wzorowe wykonywanie obowiązków wobec państwa, podkreślają, że nagrody, które otrzymali, będą dla nich bodźcem do jeszcze lepszego wykonywania planów obowiązkowych dostaw dla państwa. (HK)

Przewodniczący Rady Państwa przyjął delegację przewodników czytelnictwa wiejskiego

WARSZAWA. — W dniu 28 bm. 33-osobowa delegacja uczestników III Ogólnokrajowego Zlotu Przodujących Czytelników Wiejskich przyjechała do Warszawy. W Radzie Państwa przez Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego.

W spotkaniu wzięli udział wiceprezes Rady Ministrów Jakub Berman.

Witając w serdecznych słowach delegację Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podkreślił doniosłą rolę, jaką organizatorzy i aktywiści czytelnictwa na wsi spełniają w podnoszeniu poziomu kulturalnego i świadomości obywatelskiej szerokiej mas chłopskiej.

W bezpośrednich, przyjacielskich rozmowach delegaci opowiadali o swej codziennej pracy nad upowszechnianiem czytelnictwa, o odniesionych sukcesach, przytaczali liczne przykłady oddziaływania ksiązek na świadomość czytelników, mówili również o trudnościach w swej pracy.

Wszyscy delegaci otrzymali w podarunku piękne, pamiatkowe wydawnictwa.

Uchwała Plenum KC KPZR

w sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.

MOSKWA. — Prasa radziecka z 27 czerwca r. opublikowała uchwałę Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego „W sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.”, powziętą w dniu 24 czerwca br.

Uchwała stwierdza na wstępie: — Realizowane przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki środki dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów rolnictwa socjalistycznego i zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku spotkały się z aprobatą całego narodu i wywołały ogromny entuzjizm pracy wśród robotników, chłopstwa kolchozowego i inteligencji.

W ostatnim okresie Partia i Rząd poczyniły szereg nowych kroków w kierunku zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników w podnoszeniu produkcji rolnej.

Wielka praca dokonana przez Partię i Rząd w dziedzinie umocnienia gospodarki rolnej u umożliwiła kolchozom, MTS i sowchozom przeprowadzenie siewu wiosennego w sposób bar dziej zorganizowany oraz podniesienie jakości prac rolnych. Siew zbóż przeprowadzono w terminach krótszych i jakościowo lepiej. Podczas tegorocznej wiosennej akcji siewnej zastosowano po raz pierwszy na szeroka skalę kwadratowy i kwadratowo-gniazdowy sposób siewu i sadzenia roślin okopowych. Lepiej wykorzystano nowożytniejsze i skuteczne. Kolchozy i sowchozy przekroczyły państwowe plany zasiewów jarych i obasyły o 9,5 miliona ha więcej niż w 1953 r. Sukcesy te świadczą o olbrzymich rezerwach tkwiących w rolnictwie socjalistycznym i dających możliwość znacznego rozszerzenia obszaru zasiewów i zwiększenia globalnych zbiorów zbóż i innych roślin uprawnych oraz o tym jak rezerwy te przy właściwej, planowej pracy organizacji partynych można w stosunkowo krótkim czasie uruchomić dla dalszego potężnego rozwoju rolnictwa. W porównaniu z 1953 r. obszar zasiewów zbóż jarych zwiększył się o 6,429 tys. ha, w tym pszenicy o 3,583 tys. ha, kukurydzy na ziarno — o 756 tys. ha. Obszar zasiewów bawełny zwiększył się o 354 tys. ha, zaś siano również więcej niż w roku ubiegłym buraka cukrowego, słonecznika, warzyw, roślin pastewnych i do silosowania. Po lepszy się jakość prac MTS — wykonywanych na zasadzie umów z kolchozami.

Plenum KC KPZR — czytamy dalej w uchwale — stwierdza, że zadanie w zakresie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych znalazło gorące poparcie kolchoźników, robotników MTS i sowchozów, jak również ludności miejskiej. Stało się ono sprawą ogólnonarodową. Na zew Partii i Rządu przybyło już do MTS-ów i sowchozów przeszło 140.000 osób, które aktyw-

nie włączyły się do prac nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Kolchozy i sowchozy przekroczyły państwowe zadania siewu zbóż na nowych ziemiach: obasyły one nie 2,3 miliona ha, jak przewidywał plan, lecz 3,6 miliona ha. Po myślnie przebiega przygotowania ziem nowych pod zasiew ozimych. W rejonach zagospodarowywania ziem nie uprawianych dotychczas, zorganizowano wiosną 1954 roku 124 sowchozy zbożowe o łącznym obszarze pól uprawnych 2.532 tys. ha. Sowchozy i MTS zagospodarowały nowe ziemie otrzymały 50.000 traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 6.300 samochodów ciężarowych oraz wiele innych maszyn, sprzętu i materiałów. Na samą tylko budowę domów mieszkalnych i pomieszczeń gospodarskich w nowych sowchozach przeznaczono 400 milionów rubli oraz dostarczono 250.000 m² domków standardowych.

Plenum KC KPZR uważa — głosi dalej uchwała — że równoległe z pomyślnym przeprowadzeniem siewów w całym kraju, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, instancje partyjne, radzieckie i rolne poszczególnych obwodów, krajów i republik nie wykorzystały wszystkich możliwości jak najlepszego wykonania wiosennych prac polowych i nie zapewniły wykonania państwowego planu zasiewów poszczególnych roślin. Zle kierowały akcją przygotowawczą oraz siewami wiosennymi instancje partyjne, radzieckie i rolne obwodów kalmińskiego, smoleńskiego, kostromskiego, nowogrodzkiego, jarosławskiego, iwanowskiego, pskowskiego, wielkołuskiego, wologodzkiego i irkuckiego.

Po wskazaniu szeregu innych braków i niedociągnięć uchwała zwraca uwagę organizacji partyjnych i radzieckich oraz organów rolnych na konieczność dalszego znacznego usprawnienia pracy ośrodków maszynowo-traktorowych.

Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, instancje partyjne i radzieckie powinny bezwzględnie usprawnić kierowanie działalnością ośrodków maszynowo-traktorowych, zwiększyć ich odpowiedzialność za pełne wykorzystywanie i za konserwację sprzętu technicznego, za podniesienie jakości prac wykonanych przy pomocy traktorów oraz za dalsze organizacyjno-gospodarcze umocnienie kolchozów.

Uchwała wskazuje na poważne niedociągnięcia w działalności Ministerstwa Sowchozów ZSRR, Ministerstwa Rolnictwa ZSRR i innych ministerstw, jak również Rady Ministrów RFSRR i Rady Ministrów Kazachskiej SRR w dziedzinie zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych.

Następnie uchwała podkreśla, że prace przeprowadzone w dziedzinie zagospodarowania ziem nowych we wschodnich i południowo-wschodnich dzielnicach kraju są zaledwie początkiem wielkich ogólnopństwowych prac nad zagospodarowaniem olbrzymich arealów nie wykorzystanych ziem uprawnych. Plenum KC KPZR zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, Radę Ministrów RFSRR, Radę Ministrów Kazachskiej SRR i KC Komunistycznej Partii Kazachstanu do zbadania możliwości zagospodarowania nowych ziem w północnych obwodach Kazachskiej SRR, na Syberii, Połozu i w innych dzielnicach kraju oraz do przedłożenia rządowi do rozpatrzenia do 15 października 1954 r. odpowiednich wniosków.

Uchwała stwierdza, że jednym z decydujących warunków pomyślnego przeprowadzenia prac pielęgnacyjnych, sprzętu siana, sprzętu zbóż i innych roślin uprawnych oraz skupu zbo-

ża i innych produktów rolnych — jest wszechstronne podniesienie aktywności kolchoźników, umocnienie dyscypliny pracy w kolchozach i podniesienie jej wydajności.

KC Komunistycznej Partii republik związkowych, krajowe, obwodowe i rejonowe komitety partii, Rady Ministrów republik, krajowe, obwodowe i rejonowe komitety wykonawcze rad powinny podjąć niezbędne kroki w kierunku wzmocnienia dyscypliny pracy, usprawnienia organizacji i podniesienia wydajności pracy, a jednocześnie zapewnić aktywny udział wszystkich kolchoźników w społecznej gospodarce kolchozowej.

Plenum KC KPZR zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, instancje partyjne, radzieckie i rolne do usunięcia wymienionych niedociągnięć w kierowaniu rolnictwem, do zmobilizowania mas kolchoźników i pracowników MTS, jak również pracowników sowchozów do walki o znaczne podniesienie wydajności z hektara i zwiększenie globalnych zbiorów zbóż i innych upraw rolnych oraz produkcji hodowlanej przez właściwą pielęgnację zasiewów, przez dokonanie sprzętu bez strat i terminowe wykonanie państwowego planu dostaw i skupu artykułów rolnych.

Następnie uchwała precyzuje zadania instancji partyjnych, radzieckich i rolnych w dziedzinie pielęgnacji zasiewów, zapewnienia dostatecznej ilości paszy dla zwierząt gospodarskich, w dziedzinie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwnej, zapewnienia wykonania państwowych planów dostaw i skupu artykułów rolnych.

Stwierdzając, że w wielu kolchozach i sowchozach pielęgnacja zasiewów w roku bieżącym zorganizowana jest lepiej niż w ubiegłym roku, uchwała wskazuje na istniejące jeszcze niedociągnięcia w tej dziedzinie i na sposoby ich usunięcia.

W celu zapewnienia dostatecznej ilości paszy dla całego pogłowia zwierząt gospodarskich, uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, terenowe instancje partyjne, radzieckie i rolne oraz dyrektorów MTS i sowchozów do niezwłocznego usunięcia niedociągnięć w przeprowadzeniu sianokosów, do jak najlepszego wykorzystania wszystkich maszyn do sprzętu siana itd. Uchwała wskazuje na konieczność terminowego zakończenia remontu i budowy silosów oraz zorganizowania w odpowiednim czasie sprzętu roślin przeznaczonych do silosowania.

W części uchwały poświęconej przygotowaniom i przeprowadzeniu sprzętu zbóż, stwierdza się, że rolnictwo ZSRR wyposażone jest w pierwszorzędne maszyny, co umożliwia mechanizację podstawowych prac żniwnych. MTS i sowchozy w czasie żniw 1954 r. będą rozporządzać przeszło 350.000 kombajnów, około 33.000 maszyn do sprzętu lnu, 15.000 kombajnów buraczanych, przeszło 24.000 maszyn do sprzętu bawełny, około 10.000 kombajnów do sprzętu ziemniaków oraz wielką ilością maszyn do czyszczenia ziarna. Ośrodki maszynowo-traktorowe, sowchozy i kolchozy mają obecnie wykwalifikowane kadry kierowników i specjalistów, jak również doświadczonych kadrę mechaników, które zdolne są do zapewnienia całkowitego wykorzystania maszyn i do sprawnego przeprowadzenia sprzętu pólno-roślin uprawnych.

Uchwała stwierdza, że przygotowania do sprzętu lnu i konopi są niezadowalające i wskazuje na środki zapewnienia terminowego i właściwego sprzętu tej ważnej rośliny przemysłowej.

W części uchwały dotyczącej sprzętu buraka cukrowego zobowiązuje się Ministerstwo Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR do przygotowania wszyst-

kich punktów skupu do 15 sierpnia 1954 r., zaś Rady Ministrów Republik, krajowe i obwodowe komitety w rejonach plantacji buraka cukrowego oraz Ministerstwo Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR do podjęcia odpowiednich kroków, aby do 15 sierpnia 1954 r. został zakończony remont dróg w tych rejonach.

W celu zapewnienia terminowego sprzętu warzyw i ziemniaków oraz niedopuszczenia do strat, należy maksymalnie zmobilizować prace, właściwie wykorzystywać wszystkie kombajny do sprzętu ziemniaków, buraków oraz inne maszyny. Następnie uchwała wskazuje na zadania w dziedzinie zbioru nasion i stworzenia zapasów nasion wysokogatunkowych.

Zadania w dziedzinie zapewnienia wykonania państwowych planów dostaw i skupu artykułów rolnych przewidują dalsze ulgi dla kolchoźników, mające na celu podniesienie ich materialnego zainteresowania w produkcji zbóż i roślin olejnych.

Plenum KC KPZR zobowiązuje KC Komunistycznej Partii republik związkowych, krajowe, obwodowe i rejonowe komitety partii oraz organizacje partyjne kolchozów, MTS i sowchozów do rozwinięcia masowego współzawodnictwa socjalistycznego na wsi w celu wykonania wytycznych uchwały.

Plenum KC KPZR wyraża głębokie przekonanie — stwierdza w zakończeniu uchwały, — że kolchoźnicy, kolchoźnice, robotnicy i robotnice, MTS i sowchozy, specjaliści w dziedzinie rolnictwa wzorowo przeprowadzą kampanię żniwną oraz akcję dostaw artykułów rolnych i tym samym uczynią wielki krok naprzód na drodze wykonania doniosłego zadania ogólnonarodowego — radykalnego podniesienia rolnictwa, zadania postawionego przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki.

Stosunki chińsko-hinduskie — przykładem przyjaznej współpracy międzynarodowej

która powinna zaistnieć między wszystkimi krajami

Oficjalny komunikat o rozmowach

Czou En-lai — Nehru

DELHI. — W dniu 28 czerwca ogłoszono komunikat oficjalny o rozmowach premiera Czou En-lai z premierem Nehru. Komunikat ten stwierdza m. in.:

Premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył na zaproszenie premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Hinduskiej J. Nehru z trzydniową wizytą do Delhi. Podczas tej wizyty obaj premierzy omówili wiele problemów interesujących zarówno Indie jak i Chińską Republikę Ludową. W szczególności omówili oni sprawę zapewnienia pokoju w Azji południowo-wschodniej i dotychczasowe wyniki obrad Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin.

Głównym celem rozmów obu premierów było dokładne zaznajomienie się z punktem widzenia każdego z nich, co powinno przyczynić się do utrzymania pokoju zarówno w drodze wzajemnej współpracy obu krajów, jak i współpracy z innymi państwami.

Jak wiadomo, Indie i Chiny zawarły ostatnio porozumienie na zasadach, które będą regulowały stosunki między obu krajami. Zasady te są następujące: 1) Wzajemne poznanowanie całosci terytorialnej i suwerenności obu krajów; 2) Zasada nieagresji; 3) Zasada nieingerowania w sprawy wewnętrzne każdego z sygnatariuszy; 4) Zasada wzajemnego poznanowania równości i obopólnych korzyści; 5) Zasada pokojowego współistnienia obu państw.

Obaj premierzy potwierdzili ponownie te zasady i

wyrazili przekonanie, że powinny one być przestrzegane zarówno w stosunkach z innymi krajami Azji, jak i na całym świecie. Gdyby zasady te obowiązywały nie tylko w stosunkach między poszczególnymi krajami, lecz także w skali międzynarodowej na całym świecie, to stałyby się one trwałą podstawą pokoju i bezpieczeństwa, a obecne obawy i nieufność ustąpiłyby miejsca poczuciu ufności.

Obaj premierzy wyrazili przekonanie, że przyjaźń między Chinami i Indiami będzie służyła sprawie pokoju na całym świecie oraz, że przyczyni się ona do pokojowego rozwoju zarówno Chin i Indii, jak i innych krajów azjatyckich.

Stwierdzili oni, że przywiązują wielką wagę do obecnego spotkania, które umożliwiło wyczerpującą wymianę poglądów, co przyczyniło się do lepszego wzajemnego zrozumienia i do pogłębienia współpracy dla dobra pokoju.

Przyjaźń narodów Indii i Chin — potężną siłą w ochronie pokoju

Oświadczenie Czou En-lai na lotnisku w Delhi

DELHI. — 28 czerwca r. na premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai opuścił samolotem Delhi, udając się do stolicy Birmy — Rangun.

W Rangunie premier — Czou En-lai przeprowadził rozmowę z premierem rządu burmańskiego.

Na lotnisku w Delhi premier Czou En-lai złożył krótkie oświadczenie, które było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie hinduskie.

Jestem szczęśliwy — powiedział — że w imieniu narodu chińskiego mogę przekazać pozdrowienia wielkiemu narodowi hinduskiemu.

Od niepamiętnych czasów więzy serdecznej przyjaźni łączyły narody Chin i Indii. Między naszymi krajami przebiega granica długości około 3.000 km i poprzecza tę granicę w ciągu wielu wieków łączyły nasze narody pokojowe, stosunki gospodarcze i kulturalne. Nigdy natomiast nie było wojny między naszymi państwami.

Dziś, gdy pokój w Azji znajduje się jeszcze wciąż w niebezpieczeństwie zagrażającym mu z zewnątrz, przyjaźń obu naszych narodów liczących razem 960 milionów ludzi stanowi potężną siłę, która może przyczynić się do utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie.

Chińska delegacja handlowa przybyła do Londynu

LONDYN. — W dniu 28 br. wieczorem do Londynu przybyła z Genewy delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegację chińską powitał przedstawiciel 43 firm angielskich, które brały ostatnio udział w berlińskich rokowaniach handlowych z przedstawicielami Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja chińska opublikowała oświadczenie, w którym podkreśla, że jej wizyta w Anglii jest świadectwem obustronnego dążenia do rozszerzenia stosunków handlowych między Chinami a Wielką Brytanią.

Sukcesy wietnamskich wojsk ludowych

PARYŻ. — Jak donoszą z Hanoi, francuskie naczelnie dowództwo zakomunikowało, iż garnizon francuski ewakuował ważny posterunek strategiczny An Khê po 4-dniowej bitwie z wietnamskimi wojskami ludowymi, podczas której poniosł ciężkie straty.

W oczekiwaniu na zaćmienie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nawet sprzączki u paska. Aparaty są tam tak czułe, że natychmiast wykazywałyby zaburzenie magnetyczne. Aparaty te służą do badania zmian w magnetyzmie ziemskim. Badania przeprowadza mgr E. Widomska znana specjalistka w tej dziedzinie.

A oto inny punkt naukowy w Ogródnikach: szkoła podstawowa, w której urzęduje liczna ekipa naukowa pod kierownictwem prof. Kordylewskiego z Krakowa. Przyjeżdżamy na moment generalnej próby działania aparatu. Punktualnie o godzinie 13 minut 50 zespół asystentów naukowych odkrywa osłonięte chronokinematografy i astrografi umocowane na betonowych słupkach wpuszczonych w ziemię. Pierwsze — konstrukcją prof. Banachiewicza — posługuje do dokładnego ustalenia czasu, początku i końca zaćmienia, a astrografi, sporządzone według pomysłu inż. Kowalskiego, do robienia zdjęć korony słonecznej w czasie zaćmienia i tzw. pereł Bailego, ukazujących wierzchołki gór i przebiegi na księżycowym globie.

Inni naukowcy wynoszą z wielką pieczołowitością niezwykle czułe aparaty służące do dokonywania rozmaitych pomiarów naukowych i obserwacji. Plac szkolny wygląda jak poligon wojskowy. Pośrodku powiewa biała-czerwona chorągiew, sterzący wycelowane w niebo lufy teleskopów i lunet. Oto luneta ekspedycyjna, przypominająca kształtem torpedę, oto teleskop do wizualnych obserwacji i dziesiątki innych przyrządów, w których nader trudno rozpoznać się laikowi.

Kronika filmu Polskiego korzysta ze słońca, które wychyliło się zza chmur, i nakręca scenę generalnej próby.

Naukowcy pracują na Suwałkach od przeszło roku, przeprowadzając szereg wstępnych badań związanych z mającym nastąpić zaćmieniem. Teraz z każdym dniem przyjeżdża do Suwałk i okolicy coraz więcej uczonych, astronomów, zoologów, botaników, geofizyków i innych specjalistów. Wraz z naukowcami jechali również artyści-plasty, których zadaniem będzie oddanie jak najbardziej zbliżonych do rzeczywistości barw nieba w okresie zaćmienia Słońca. Warto dodać, że Towarzystwo Miłośników Astronomii z prof. Gadomskim zainstaluje się w Sejnach, gdzie będzie korzystał z samolotów dla dokonywania badań podczas zaćmienia słonecznego. W razie niepogody umożliwi to grupie naukowców z Sejn wzbicie się ponad chmury, tam, gdzie Słońce i przesłaniająca je tarcza Księżyca będą dobrze widoczne.

W samych Suwałkach spodziewany jest napływ kilkunastotysięcznej rzeszy turystów żądnych zobaczenia tego niezwykłego zjawiska. Zjeżdżają oni pociągami turystycznymi PTK i „Orbisu” ze wszystkich większych miast Polski. Społeczny Komitet do spraw zaćmienia na Suwałkach postarał się o kwatery i wyżywienie dla 30-tysięcznej rzeszy przybyszów. Wielką atrakcją dla przybywających jest stempel pocztowy z napisem: Całkowite zaćmienie Słońca w Suwałkach 30.6.1954.

Po dokonaniu obserwacji w czasie zaćmienia odbędzie się w dniu 1 i 2 lipca br. w Suwałkach zebranie Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, na którym zostaną podane do wiadomości najważniejsze wyniki naukowych spostrzeżeń, poczynionych podczas zaćmienia Słońca.

A. CZERMIŃSKI

Ukazał się nr 6/60 „Nowych Dróg”

Treść:

Władysław Dworakowski — Wzmocnić walkę o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Stanisław Łopot — Obniżka kosztów własnych produkcji i obrotu towarowego — to przyspieszenie poprawy warunków bytu ludzi pracy.

Mieczysław Jagielski — Niektóre wnioski z wiosennej kampanii siewnej.

Stanisław Szymański — Partia a związki zawodowe.

Leszek Kotakowski — Kwestia robotnicza w doktrynie politycznej Watykanu (o tak zwanych „społecznych encyklikach” papieża).

Juliusz Goryński — O właściwy kierunek postępu technicznego (na przykładzie budownictwa mieszkaniowego).

Z ŻYCIA PARTII

Stefan Kolski — Wzmocnić trzon robotniczy warszawskiej organizacji partyjnej.

Sygnaly.

Listy i odpowiedzi.

Potrzebni nam ludzie rozumni i światli

Stoję tu dziś, jak na najwyższej trybunie. Tu, między wami, przodownikami czytelnictwa. Czy potraficie odczuć dumę, radość i wdzięczność kobiety, która jeszcze niedawno była analfabatką?

Tak rozpoczęła swoją wzruszającą wypowiedź chłopka z Domin, Anna Garbacz, na Wojewódzkim Zlocie Przodujących Czytelników Wiejskich.

W roku 1944 była jeszcze analfabatką. Dziś znajduje się w szeregu tych, którzy wiedzę zaczerpnęli z książek przynoszących do ludzi.

SZEROKO OTWARTE DRZWI DO WIEDZY

— To co najważniejsze, już zrozumiałam — mówi dalej Anna Garbacz. — Że nasz ustrój,



Przodująca czytelniczka z Domin — Anna Garbacz.

ustrój stale rosnącego dobrobytu, muszą budować ludzie rozumni i światli. Dlatego czytam i dlatego moim pragnieniem jest, aby wszyscy dawniej niepiśmi i wyzyskiwani, tak jak ja — nauczyli się żyć i pracować z książką.

Tak żyć i pracować nauczyło się już w ciągu krótkich 10 lat tysiące. Miłośnik książki rolniczej i technicznej Franciszek Wilczak z Jankowa, członkini spółdzielni produkcyjnej z Siemienia — Bronisława Sierżputowska, Wiera Chylińska z Czerwonego i Jan Sarosiak z Suwalszczyzny. Którzy zresztą zdążyli wymienić prawie 23 tys. nazwisk białostockich chłopów świadczących o ogromnej chłonności kulturalnej wsi.

Ludzie ci — to nowi odbiorcy nowych książek, które w ciągu niespełna 8 lat osiągnęły wartość cyfrę 560 milionów egzemplarzy nakładów.

Alle 23 tysiące czytelników wiejskich uczestniczących w IV etapie konkursu — to zaledwie czwarta część ogólnej cyfry czytelników w naszym województwie. Dla tych przeszło 104 tysięcy stałych, systematycznych czytelników mamy dziś blisko 670 tys. tomów w 206 bibliotekach i 1515 punktach bibliotecznych, rozszaniach nawet w najbardziej odległych wsiach i osadach.

Nowi odbiorcy... Rozwarto im szeroko drzwi do nauki i wiedzy. Ich garnięcie się do światła, do książki już nigdy nie zostanie zahamowane — jak przed laty — wywieszonymi w bibliotekach napisami: „Wpisowe 3 złote”, „Opłata miesięczna 50 gr.” i nigdy już Helena Ciborowska z Osip nie usłyszy takich słów, jak kiedyś od pani starościny z Wysokiego-Mazowieckiego: „Chłopi, dziewczyno, są do roboty, a nie do czytania!”

PRZODUJĄCY CZYTELNICZY PRZYREKLI

A przecież nie kto inny, lecz właśnie chłopci — przodujący czytelnicy z całej Polski, a między nimi i z Białostoczną, w ubiegłym roku na Krajowym Zlocie przyrzekli tow. Bierutowi: „Przyrzekamy Ci, że w IV etapie konkursu zwiększymy ilość czytelników. Przyrzekamy, że nie będziemy szedli sił, by książka stała się powszechnym chłopskim orężem w walce o nową, postępową wieś, w walce o pokój i socjalizm!”

Słowa zostały dotzymane. Dzisiejsza cyfra — prawie 23 tys. uczestników konkursu — to 7 razy więcej niż rok temu i 45 razy więcej niż 4 lata temu podczas trwania I etapu konkursu czytelnictwa.

„...że książka stanie się chłopskim orężem w walce o nową, postępową wieś...”

Na poparcie tego, przykładów można mnożyć tysiące. Ale weźmy jeden, taki, który pozwoli

zorientować się, ile może dać wnikliwe czytanie książek i dyskusje nad ich treścią. Mikołaj Kobrynica i Lidia Buryło z gromady Gredele w pow. bielskim w ankietach konkursowych wypowiadali się o książkach podobnie. Ich szczerym pragnieniem była gospodarka zespołowa.

„Często jest nam trudno przezwyciężyć robotę kułaków, którzy wszelkimi siłami starają się odciągnąć ludzi od gospodarki zespołowej. Ale przecież bohaterem „Zoranego ugoru” było po stokroć trudniej. Książki pomagają wiele. Z książek uczymy się poznawać wroga i skutecznie z nim walczyć”.

Że tak jest w istocie, niech świadczy fakt, iż dziś istnieje już w Gredelach komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Przykład ten dowodzi, jak wiele można uzyskać dzięki dobrej pracy zespołu czytelnictwa. Wniosek więc taki, że organizacje partyjne powinny pokierować pracą zespołów, a praca zespołów i formy oddziaływania ich na wieś powinny być wzięte pod uwagę w każdej organizacji partyjnej.

TRZEBA WIDZIEĆ I TĘ STRONĘ

Jednak nie wszędzie jeszcze aktywnie kulturalno-oświatowy wykładz rozumienie tego celu. Są 2 powiaty — kolneński i siemiatycki — w których czytelnictwo przebiega najgłębiej. Dlaczego? Powodem jest właśnie nie pojęcie roli konkursów czytelnictwa i upowszechnienia czytelnictwa w ogóle. W pow. siemiatyckim np. konkurs czytelnictwa przeprowadzono w sposób sztuczny — przeważnie wśród młodzieży szkolnej. Powiatowa Rada Czytelnictwa „zapomniała” o ludźach starszych, a nawet o młodzieży z gromad bardziej odległych od miasta.

Podczas trwania IV etapu konkursu został popełniony jeden błąd zasadniczy i to nie tylko w powiatach pracujących słabiej, ale również w białostockim i łomżyńskim, które w konkursie wypadły najlepiej.

W grudniu ub. r. do IV etapu zgłosiło się 1023 zespołów czytelnictwa. Ale do maja br. czwarta część zespołów nie dotrwała. Jest to wynikiem tego, że do ludzi tych nie dotarł nikt z powiatowych rad czytelnictwa ani z komisji konkursowej.

Zdając sobie z tego sprawę przy podsumowaniu wyników IV etapu konkursu czytelnictwa, trzeba powiedzieć — konkurs trwa. Znaczący to, że nie wolno nam zatracić nic z tego pięknego dorobku. Nie wolno dopu-

ścić do martwoty, zastój. Utrzymanie powstałych w ostatnim okresie zespołów czytelnictwa, to obowiązek zarówno rad czy-



Przodująca czytelniczka z Domin — Anna Garbacz.

telnictwa, jak i bibliotekarzy oraz kierowników zespołów. Po tym wielkim egzaminie dojrzałości kulturalnej białostockiej wsi można już śmiało rozpocząć w zespołach czytelnictwa pracę szerszą i bogatszą, tak, jak to ma miejsce np. w Wiźnie, gdzie przy zespole czytelnictwa powstało i kółko dramatyczne i LZS, i gdzie obecnie wylania się zgrany kolektyw ZMP-owski.

Ta szeroka praca kulturalna, której w wielu wypadkach może dać początek właśnie zespół czytelnictwa, powinna być przepełniona nową, piękną, socjalistyczną treścią. I w tym wypadku radami czytelnictwa i pracą bibliotekarzy powinny pokierować komitety gminne i powiatowe partii. W tych powiatach, gdzie jeszcze będą się odbywać plenarne zebrania KP, wiele uwagi należy poświęcić sprawie upowszechnienia czytelnictwa na wsi i nowym formom pracy istniejących zespołów — sprawie bezpośrednio związanej z przekształcaniem się psychiki i wzrostem świadomości chłopca.

Sanacja panicznie bała się kultury. Wszelkimi sposobami starała się utrzymać ludzi w ciemności i zafobaniu, ponieważ dobrze wiedziała, że ludzie ciemni z wysiłkiem walczyć nie potrafili. I dlatego niesławnej pamięci poseł Popiel ciskając gromy na powszechność nauczania, oświaty i czytelnictwa nazwał drogą, która może doprowadzić jedynie do socjalizmu.

I słusznie. Bo socjalizm mogą tworzyć tylko ludzie światli, coraz mądrzejsi i kulturalniejsi. Nie analfabeci — których w Polsce już nie ma — ale ludzie rozmówieni w dobrej książce, ludzie umiejący książkę nie tylko czytać, ale z nią tworzyć nowe życie.

IRENA RADLIŃSKA

Korespondencyjna narada „Gazety Białostockiej” „Rozwijajmy spółdzielczość produkcyjną”

Mocna spółdzielnia najlepszym agitatorem

Spółdzielnia nasza w Snieżkach powstała w lutym 1951 r. Początkowo zapisało się do niej 17 mało i średniorolnych chłopów. W pierwszym roku pracy niczym nadzwyczajnym nie mogliśmy się wykazać, bo ożiminy każdy jeszcze zbierał indywidualnie. Pierwszy nasz sukces to zbiory zbóż jarych i okopowych. Były one znacznie większe niż u sąsiadów gospodarujących indywidualnie.

Zachęciło to nas jeszcze bardziej do wspólnej pracy i postanowiliśmy rozwinąć u siebie hodowlę, aby móc lepiej wykorzystywać wszystkie ręce do pracy, no i przez szersze stosowanie upraw pastewnych, okopowych i przemysłowych podnosić kulturę gleby. W 1952 r. pobudowaliśmy spółdzielczą oborę i zakupiliśmy 11 krów, 1 buhaję, 10 świń, 10 owiec i jednego tryka.

Hodowla rozwija się u nas coraz lepiej. Z samego przychówku w 1953 r. przybyło nam 10 cieląt, 18 prosiąt i 12 jagniąt. Podniosła się poważnie dochodowość spółdzielni i przeciętny zarobek rodziny spółdzielczej przekroczył 20.000 zł wliczając w to przychód z działki przyzgodowej. A w tym roku dochód nasz będzie na pewno znacznie większy, bo zbiory tegoroczne zapowiadają się dobrze, jak nigdy.

Spółdzielnia nasza umacnia się coraz bardziej i oddziałuje przyciągając na chłopów indywidualnych, którzy naocześnie przekonują się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Bo praca w gromadzie zawsze jest lepsza i wydajniejsza, mamy możliwość na większym obszarze stosować naukowe wskazania w gospodarce na roli i w hodowli. Weźmy choćby walkę z chwastami, przecież dotychczas jeszcze we wsiach indywidualnych miedze są rozsadanymi chwastami. U nas one zniknęły i walka z

chwastami stała się łatwiejsza. Albo uprawa mechaniczna, siew krzyżowy, czy kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków — wszystko to możliwe jest do stosowania jedynie na większych arenach.

Mocna spółdzielnia jest najlepszym agitatorem w walce o budowę socjalizmu na wsi — to fakt nie podlegający dyskusji. Widać to chociażby na przykładzie naszej spółdzielni w Snieżkach. Gdy organizowaliśmy spółdzielnię, wielu pracujących chłopów zajęło stanowisko wycieczające. Ale gdy zobaczyli nasze osiągnięcia, zaczęli zgłaszać się do nas. I tak wiosną br. przystąpiło do nas czterech nowych członków, a 19 czerwca przyszło jeszcze dwóch.

Jest nas teraz 23 członków spółdzielni, pracujemy wszyscy i spółdzielnia rośnie. Wielu chłopów wyraża chęć przystąpienia do spółdzielni jesienią, a najwięcej przyciąga ich to, że widzą u nas wiele chęci do pracy, ład i porządek.

Nie chcemy poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach, rozbudowujemy coraz bardziej hodowlę, a dla zabezpieczenia bazy pastwowej budujemy siłosy i planujemy w tym roku zasieć jak najwięcej poplonów.

Mamy tylko pewne kłopoty, jeśli chodzi o rozwój życia kulturalno-oświatowego. Nie mamy bowiem dotychczas świetlicy, no i brak nam prądu elektrycznego. Ale i te trudności przy pomocy naszej władzy ludowej i pod kierownictwem organizacji partyjnej na pewno pokonamy. Jesteśmy na dobrej drodze, która wiedzie nas do lepszego, kulturalniejszego jutra i dlatego z ufnością spoglądamy w przyszłość.

ALEKSANDER KONDRATUK

członek RZS w Snieżkach
pow. Bielski Podlaski

Zagospodarowane łaki — to obfitość paszy dla inwentarza

Wiele mówi się i pisze o korzyściach płynących z zagospodarowania łak, lecz nie wszyscy jeszcze chłopci wierzają w celowość uprawy i w możliwość opłacalności włożonej pracy i kosztów. Dlatego też wiele uznania należy się pionierom w zagospodarowywaniu łak i pastwisk, którzy udowadniają w praktyce słusność naukowych wskazań.

W gromadzie Wierzechle, gmina Szudziałowo (pow. Sokółka) jest duży łak z niedobanych, torfianych i tym samym mało wydajnych, mimo to jednak nie zabiera się do ich uprawy. Dople- ro przykład Juliana, Stanisława i Jana Amielanicyków pociągnął za sobą gromadę.

Amielanicykowie zaorali każdy po 0,7 ha łaki i obsiali je trawami. Dotychczas zbierali po furce siana —

5—6 q a obecnie tylko z pierwszego pokosu każdy z nich zebrał 15—20 q z 0,7 ha i prawdopodobnie nie słabszy, a może nawet lepszy będzie zbiór z drugiego pokosu, bo łaki zostały zaraz po sprzącie siana zasłone nawozami i trawą wprost w oczach odrasta.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Amielanicykowie nie mieli odpowiedniego pługów łakowego i Julian sam skonstruował taki pług przerabiając zwykły pług do orki ziem. Widząc osiągnięcia z uprawy łak cała wieś szukuje się do pójścia w ślady Amielanicyków, by zwiększyć bazę paszową i ułatwić rozwój hodowli.

ROMUALD BASZKO

gminny instruktor rolny
w Szudziałowie

Najlepsze małżeństwa kojarzą się na Śląsku

STALINOGRÓD. — Krainą najtrwalszej miłości nazywać można Śląsk. W tym węglowo-stalowym okręgu żyje dziś z górą 1.500 małżeństw mających za sobą ponad 50 lat wspólnego pożycia. Nie ma miasta, miasteczka lub osiedla, gdzie by nie obchodzono już złotych godów. W samym tylko Chorzowie, w roku bieżącym już 56 małżeństw rozpoczęło drugie półwiecze pożycia małżeńskiego.

Już nie złote ale brylantowe gody obchodzili w tym roku Szymon i Zuzanna Michalikowie z Radzionkowa. Ślub wzięli przed 65 laty w roku 1889. Tak długiego okresu pożycia małżeńskiego nie notowano w Radzionkowie od 120 lat.

Do narady trzeba się przygotować

Troska o człowieka — sprawa najważniejsza

Jednym z przejawów troski partii i rządu o człowieka jest dbałość o bezpieczne i higieniczne warunki jego pracy. Bezpieczeństwo i ochrona pracy w zakładach przemysłowych jest dziedziną, której partia i rząd poświęcają wiele uwagi. Polepszenie warunków pracy robotnika, ucylenie jej lżejszą i bezpieczniejszą — oto jedno z głównych zadań, jakie w myśl uchwały II Zjazdu partii postawił przed związkami zawodowymi Kongres Związków Zawodowych.

Wiele więc można było spodziewać się od narady poświęconej temu zagadnieniu, zorganizowanej w dniu 23 czerwca w Białymstoku przez wydział produkcyjny Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Tym bardziej wiele — że jak przyznał sekretarz WRZZ, tow. Białous — zagadnienie to w naszych zakładach przemysłowych nie wygląda różowo.

Tymczasem narada nie spełniła swego celu. Nie spełniła dlatego, że nie wyciągnięto właściwych wniosków z dotychczasowej pracy w tej dziedzinie, że nie uświadczono (od tego są narady) jak i co trzeba zrobić, aby praca ofiarne białostockiego robotnika stawała się coraz lżejsza, bezpieczniejsza.

Gdzie szukać przyczyn nieudania się narady? Wydaje się, że w pra-

cy samych organizatorów. Trzeba otwarcie powiedzieć, że do narady nie przygotował się wydział produkcyjny WRZZ. Już sam referat wygłoszony przez zastępcę kierownika wydziału produkcyjnego WRZZ, tow. Kanię, nie mógł nastawić zebranych inspektorów BHP do twórczej dyskusji. Napisany ołówkiem na paru kartkach, w 80 procentach zawierał slogany w rodzaju — II Zjazd uchwalił, partia nasza wskazuje, wytyczne CRZZ itp. Nie mówił natomiast tow. Kania, jak białostockie związki zawodowe realizują uchwały i wskazania partii, i wytyczne CRZZ. Bo kilku słów odnoszących się do sytuacji w zakładach pracy Białostoczną nie można przyjąć, jako wnikliwe, poważne ustosunkowanie się do tak istotnej, obowiązującej sprawy, jaką jest troska o robotnika.

Nie więc dziwnego, że po takim referacie nie rozwinęła się właściwa dyskusja, w toku, której zebrani mogliby wysunąć konkretne, rzeczowe wnioski usprawnienia ich pracy, a zatem polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszych zakładach produkcyjnych.

I tak, w wypowiedzi przewodniczącego rady zakładowej PKP w Starosielcach często powtarzało się jedno zdanie — mamy wiele braków i niedomagań. Co jednak się

robi lub co będzie się robić, aby ich nie było — ani słowa.

Inspektor pracy z Zakładów Im. Sierżana, tow. Józef Skowroński skarżył się, że dyrekcja i rada zakładowa nie interesują się jego pracą, że przez trzy lata nie zorganizowano ani jednego zebrania, na którym omówiono by zagadnienie polepszenia warunków pracy robotników. Ale co w zakładach należy zrobić i jakie byłyby wyniki tej pracy również — ani słowa. A przecież walka o wykonanie planów, o obniżkę kosztów własnych ścisła wiąże się z zapewnieniem robotnikom dobrych warunków pracy.

Dalej — w dyskusji nikt oprócz inspektora pracy z Fabryki Przyrzędów i Uchwytyw, tow. Prymaka, nie zwrócił uwagi na znaczenie wniosków racjonalizatorskich. A przecież zagadnienie dalszego, silniejszego niż dotąd rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w dziedzinie BHP jest jednym z elementów przyspieszenia poprawy warunków pracy w naszych socjalistycznych zakładach przemysłowych.

Główna odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa pracy w zakładach spada na dyrekcje i związki zawodowe. Rady zakładowe winny czuwać nad dzia-

łalnością zakładowych komisji ochrony pracy oraz społecznych inspektorów pracy, analizować potrzeby w dziedzinie poprawy warunków pracy, omawiać systematycznie te zagadnienia na zebraniach i stawiać je na równi ze sprawami produkcyjnymi na naradach robotniczych. O wykonanie planu w zakresie podnoszenia bezpieczeństwa i higieny pracy trzeba się bić tak samo uparcie, jak o wykonanie planu produkcyjnego.

Przykład dobrej pracy i ciągłej troski o podniesienie bezpieczeństwa daje organizacja związkowa przy Fabryce Przyrzędów i Uchwytyw. Fabryka ta zdobyła I miejsce w skali ogólnokrajowej za właściwe zabezpieczenie warunków pracy całej załogi.

Oczywiście sprawy te nie mogą pozostawać poza zasięgiem zainteresowań organizacji partyjnych. Obowiązkiem organizacji partyjnej jest korzystać z przysługującego jej prawa kontroli i żądać systematycznych sprawozdań z działalności inspektorów BHP oraz czuwać, aby stan bezpieczeństwa w zakładach nie pozostawiał nic do życzenia.

Honieczna jest świadomość organizacji partyjnych, że podnoszenie higieny i bezpieczeństwa pracy — to również jeden z istotnych czynników realizacji programu opracowanego przez II Zjazd partii, programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy. (St)

Kiedy Szkoła Specjalna otrzyma odpowiedni lokal?

Sprawa przydziału lokalu dla Szkoły Specjalnej w Białymstoku ciągnie się już od marca 1953 r. dotychczas jednak bez żadnego rezultatu. W marcu 1953 r. szkoła ta decyzją Wojewódzkiej Komisji Lokalowej otrzymała przydział na lokal przy ulicy Kraszewskiego 20, gdzie mieści się Wydział Zdrowia Prezydium PRN.

Wydział ten otrzymał przydział lokalu przy ulicy Waryńskiego 2. Jak się jednak okazuje, budynek przy Wa-

ryńskiego 2 przeznaczony jest na rozbiórke i z tego powodu Wydział Zdrowia nie może być przeniesiony do tego lokalu.

Kierownictwo szkoły 23 maja br. zwróciło się w tej sprawie do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium PRN nie uzyskując jednak żadnej konkretnej odpowiedzi.

A tymczasem szkoła rozwija się stale. W przyszłym roku szkolnym przewiduje się uruchomienie 6 klas (obecnie istnieje 5) i zwiększenie godzin przeznaczonych na szkolenie zawodowe. Dotychczas uruchomiona została pracownia stolarska (w kuchni), a ma być jeszcze uruchomiona pracownia krawiecka. Szkoła otrzymała już maszyny do szycia, a nie ma gdzie ich ustawić.

Dłużej z przydziałem odpowiedniego lokalu nie można zwlekać. W 4 salach o powierzchni 80 m kwadr. skupionych jest 85 dzieci i szkoleni w tych warunkach nie może dalej pracować. Dzieci muszą mieć odpowiednie warunki do nauki i odpoczynku, aby je można było przygoto-

wać do pracy zawodowej, do samodzielnego życia. Są to przecież dzieci opóźnione w rozwoju.

Sprawa nowego lokalu powinna ponownie stanąć na porządku dziennym obrad Woj. Komisji Lokalowej. (tk)

Zespół „Kurpie Zielone” weźmie udział w żniwach

Stuosobowy zespół pieśni i tańca „Kurpie Zielone” istniejący przy WRZZ podjął zobowiązanie postanawiając wyjechać do jednego z PGR na terenie naszego województwa. Przepracuje on jeden dzień przy żniwach dając jednocześnie występ artystyczny dla miejscowej ludności.

Zespół „Kurpie Zielone” wzywa pozostałe zespoły pieśni i tańca z naszego województwa do podejmowania podobnych zobowiązań. (tk)

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: Występ zespołu Domu Oficera KBW godz. 19.00.

KINA
„Pokój”: „Tosca” godz. 16, 18 i 20.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu

Program radiowy

Program I na fali 1322 m
5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 6.15 Z piosenki do pracy; 6.30 Kalendarz radiowy; 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli pogadanka pt. „Porządkujemy przedszkole”; 7.48 Stan pogody; 9.00 Dla dzieci starszych — audycja słowno-muzyczna w oprac. H. Januszewskiej pt. „Czarodziejska księga”; 9.30 Koncert solistów; 11.05 Dla dzieci młodszych — audycja słowno-muzyczna; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów; 13.45 Reportaże z przebiegu zacięcia Słońca; 15.30 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękitna sztafeta”; 16.05 Utwory organowe; 17.00 Wszelchnia Radiowa; 17.15 Polskie melodie ludowe różnych regionów; 18.00 Pieśni polskie w wykonaniu Chóru PR pod dyr. J. Kołaczewskiego; 18.20 Dwie humorystki: 1) „Rozmowa towarzyska” — Prusa, 2) „Muszę wypocząć” — Sienkiewicz; 18.50 Koncert życzeń; 21.10 Koncert chopinowski; 21.40 „Skarb” opowiadanie S. Żoriana z tomu „Nowe ormalianie”; 22.00 Audycja sportowa; 22.10 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m
7.40 Początek audycji; 13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 „El Fantastico” — fragment powieści pt. „Ochołnicy”; 13.45 Reportaże z przebiegu zacięcia Słońca; 15.00 Wszelchnia Radiowa; 15.50 Przechodzący listy; 16.00 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 Ze sportu; 18.20 Z cyklu: „Sonaty fortepianowe Beethovena”; 19.25 Audycja o książkach A. Gruszeckiego pt. „Tuzy”; 19.45 Koncert estradowy; 20.40 Reportaż literacki; 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Calmera; 21.50 G. Donizetti — Lucja z Lammermooru. Opera w 3 aktach; 23.30 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 21.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe w Białymstoku na nazwisko Jabłońska Barbara. g 372-1

Zgubiono świadectwo szkolne nr 19 wydane przez Podstawową Szkołę nr 13 w Białymstoku na nazwisko Ochrymiuk Wiktor. g 371-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Technika budowlanego zaangażuje natychmiast Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Białymstoku. Wynagrodzenie wg. siatki „T”, premia, umundurowanie. k 161-0

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-5-10116

GAZETA sportowa

Ze spartakiady LZS

W łucznictwie najlepsi zawodnicy Szczecina

Wczoraj w trzecim dniu Centralnej Spartakiady LZS odbyło się dokończenie zawodów łuczniczych oraz dalszy ciąg rozgrywek siatkówki i koszykówki.

Zawody łucznicze były konkurencją rzadko u nas w Białymstoku ogladaną. Zgromadziły one na starcie około 150 łuczników i łuczniczek z całej Polski. Trzeba przyznać, że w porównaniu z latami ubiegłymi sport łuczniczy na wsi poczynił olbrzymie wprost kroki naprzód zarówno pod względem ilości uprawiających go zawodników jak i pod względem poziomu. W roku ubiegłym w zawodach łuczniczych na spartakiadzie startowało zaledwie 50 zawodników. W roku bieżącym mamy ich prawie 150. Wyniki uzyskiwane w tegorocznej spartakiadzie są również zdecydowanie lepsze. Uzyskano sporo wyników na poziomie I klasy sportowej, o czym w roku ubiegłym nawet nie mogliśmy marzyć. Łucznictwo na wsi staje się sportem bardzo popularnym. W tej chwili w żadnym z zrzeszeń nie jest o-

no uprawiane tak masowo jak w LZS.

Najlepiej podczas tegorocznych zawodów łuczniczych wysiłkom LZS Trzebież jest jednym z najlepszych zespołów w województwie.

Indywidualnie pierwsze miejsce w zawodach łuczniczych wśród seniorów zajął Chwałkowski ze Szczecina. Czołowe miejsce zajął również drugi reprezentant Szczecina — Michalczyk — członek LZS w Trzebieżu

Szczecińskim. Zawodnik ten jest również dobrym lekkoatletą i tenisistą. Dzięki jego wysiłkom LZS Trzebież jest jednym z najlepszych zespołów w województwie.

Wczoraj zakończyli się również rozgrywki siatkówki mężczyzn. Mistrzostwo LZS zdobyła drużyna województwa stalinogrodzkiego. Jutro — w dalszym ciągu spartakiady odbędą się zawody szermiercze. (fl)

Posiedzenie

Komitetu Organizacyjnego II Wyciągu DWB

W nadchodzący czwartek, tj. 1 lipca br., w lokalu redakcji „Gazety Białostockiej” odbędzie się zebranie członków Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego II Kolarskiego Wyciągu Dookoła Województwa Białostockiego. Początek zebrania o godz. 17.

Obecność i punktualne przybycie wszystkich członków komitetu — obowiązkowe. Zebranie będzie poświęcone omówieniu dotychczasowego stanu przygotowań do wyciągu na terenie miasta jak i w całym województwie. (hb)

Szwajcarskie niedyskrecje

Rekonwalescent Puskas w charakterze widza obserwował emocjonujący przebieg meczu piłkarskiego Węgry — Brazylia. Bezpośrednio po zawodach powiedział on, że był to najgorszy mecz, jaki jego drużyna rozegrała na przestrzeni 5 lat. Zaniepokojony jest szczególnie słabą formą swych przyjaciół, Lantos i Csibora. Natomiast z przyjemnością stwierdza, że Kocsis i Grosics osiągnęli szczyt swoich możliwości.

— Szczęśliwie się stało — dodał Puskas — że nie brałem czynnego udziału w tym pa-

mietnym spotkaniu, gdyż mógłbym za ten występ drogę zapłacić. Ze swoją kontuzją nogi na zawsze mógłbym się rozstać z piłką. Tak ostro grali Brazylijczycy po strzeleniu przez Węgrów drugiej bramki.

Ku zdziwieniu służby hotelowej, kierownictwo ekspedycji brazylijskiej oświadczyło wczoraj, że zajęte pokoje rezerwuje do końca rozgrywek mistrzowskich. A kapitan drużyny brazylijskiej stwierdził:

— Chyba nikt tak nie pragnie dalszych zwycięstw drużyny węgierskiej, jak my, Brazylijczycy. Zyczymy im teraz zdobycia mistrzowskiego tytułu świata.

Ktoś zapytał, czym wytłumaczyć można tak nagłą zmianę nastrosów.

Bo tylko końcowy sukces Węgrów — wyjaśnił szczerze kapitan jedenastki brazylijskiej — może nas uratować przed oburzeniem opinii w kraju.

Już w czasie meczu przez wszystkie megafony Berna nieustannie nadawano apel, aby policja zajęła swe postawki na stadionie. Ze wszystkich stron ścigały więc na teren wielkiego meczu silne postatki. To jeszcze bardziej zaogniło sytuację

na widowni. Gdy skończył się mecz, piłkarze brazylijscy wraz z plantatorami kawy (bo tylko ci mieli pieniądze na podróż i drogę pobytu w Szwajcarii) próbowali rozprawić się z piłkarzami węgierskimi. Policja załadowała więc krewką drużynę brazylijską do szatni i trzymała ją tam tak długo, zanim nie rozładowała się atmosfera na stadionie.

Dziś w Szwajcarii odbędzie się półfinałowe spotkanie Węgry — Urugwaj. Sprawozdanie z tego meczu zamieścimy jutro.

Wyniki spotkań w III lidze piłkarskiej

Ostatnie spotkania piłkarskie o mistrzostwo III ligi przyniosły następujące wyniki: Gwardia Białystok przegrała w Pruszkowie z tamtejszym Kolejarem 5:2; Kolejarz Wołomin przegrał z Ogniwem Warszawy 0:1; Unia Chodaków uległa Spójni Warszawa 0:3; Budowlani Warszawa zremisowali ze Stalą Okęcie 1:1; Gwardia Olsztyn niespodzianie zremisowała ze Stalą PZO 1:1. (str.)

Ze spartakiady LZS



W ubiegłą niedzielę na stadionie Ognia w Białymstoku nastąpiło uroczyste otwarcie III Centralnej Spartakiady LZS. NA ZDJĘCIU: fragment defilady. (Fot. W. Kossakowski)



Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadzą ciągłe walki zdobywając kolejne większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów te liczne morderstwa, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indyjskiej ludności.

— Biali? — Sinchi patrzył lękliwie na władcę. — Biali? No, ziemi...

— Tak, ziemi. Skalali naszą ziemię. Obalają nasze prawa. Widziałeś to sam. Rabują złoto nawet ze świątyń, nawet z czcigodnych mumii przodków. Hańbią kobiety, a nawet dziewczęta, które nie doszły jeszcze do lat małżeństwa. Zabierają stada lam całych pica-pachaca czy nawet huamanc. Zabijają nawet samice, nawet jagnięta. Bo lubią tylko świeże mięso. Jakiego słowa używają najczęściej? No, gadaj, jakiego?

— Nie wiem, synu słońca. Może... Bóg?

— Nie! — Tuparca zaśmiał się cicho, ale ironicznie. — Nie! Już o zlocie częściej gadają niż o Bogu. Ale najulubieńszym ich słowem jest „mój”. Mój koń, moje złoto, moje lamy, moje niewolnice. To jest ich prawdziwy bóg. Własność. Rozumiesz?

Sinchi patrzył na władcę bez słowa, ale wyraz twarzy świadczył jasno, że nie rozumie.

Pan świata raczył tłumaczyć łaskawie:

— Czym byłeś? Aha, chasquim. Więc nie orałeś, nie kopałeś rud w kopalniach, nie pasłeś stad lam, nie tkaleś su-

kna. Ale przecież miałeś co jeść, miałeś oręż, miałeś ciepłą odzież. Skąd? Boś był częścią państwa. Rozumiesz? Państwo to jakby ayllu wszystkich ayllu. Ty dawałeś swą pracę jako biegacz, a inny spał spokojnie nocami, ale cię karmił. A inny dostarczał wełny. A jeszcze inny metali. Wszyscy pracowali wspólnie i dzielili wszystko wspólnie.

— Prawdę rzekłeś, synu słońca, dostawałem wszystko.

— Ale o ziemi nie mówił nikt, że moja. Ani o stadach. Ani nie miał nikt niewolników. Ziemię, stada, niewolników miało tylko państwo. To było prawo Tahuantinsuyu. Rozumiesz? Nasze prawo. Najlepsze. A ci biali znają tylko prawo własności, oparte na przemoc, gwałcie i rabunku. Nie chcemy ich praw. I dlatego biali muszą zginąć.

— Biali zginą, gdy ty rozkażesz, synu słońca.

— Tak. A więc pójdiesz nocą do Inci Manco.

— Pójdę nocą, synu słońca. Ale Inka Manco pociągnął ku południowi, a biali będą szli do Guamachuto.

— Nie dołączaj tak prędko do głównych sił, bo ten główny wódz białych bardzo spieszy. Idź! Swej dziewczyny poszukasz później.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY TRZECI

Pizarro spieszył rzeczywiście, ile tylko mogli nadążyć tragarze niosący zdobywcę. Podniecała go niecierpliwość, aby stanąć wreszcie w bajecznym, obfitym w złoto Cuzco, aby dokończyć podboju tego państwa, zaspokoić swych ludzi, poczuć się tu naprawdę panem.

Choć wojsku, a nawet najzaufanym współtowarzyszom, ukazywał twarz spokojną, choć szedł z Indian, wciąż uступających bez walki, ale sam przed sobą nie ukrywał niebezpieczeństw i nie mógł pozbyć się lęku.

(Ciąg dalszy nastąpi)